

Informacja o śledztwie Stanisława Matejczuka 1. 24, oskarżonego o zabójstwo St. Karosa, sporządzona na podstawie relacji rodziców /28 V/.

W nocy z 5 na 6 marca 1982 r. Stanisław Matejczuk został wyprowadzony z mieszkania rodziców do ogrodu i tam bity przez dłuższy czas przez 3 milicjantów /ojca bito w tym czasie podwórzu, potem rzuceniu go twarzą na maskę samochodu, siostrę bito w pokoju; matka była obecna w innym pomieszczeniu przy rewizji/. Jeden z milicjantów bił Matejczuka kolbą pistoletu w kark i okolice, drugi - kopał w podbrzusze, trzeci - miażdżył palce nóg /jeden z tych milicjantów określany jest przez rodziców jako miejscowy/. Bicie trwało 4 godziny - gdy padał, był podnoszony za włosy. Następnie funkcjonariusze starali się wypchnąć go za furtkę, mówili by uciekał, potem grozili pistoletem maszynowym.

Tej samej nocy Matejczuka przewieziono /samochodem osobowym Fiat/ do Pałacu Mostowskich. Ręce przykuto mu z tyłu do oparcia krzesła - bito po głowie i w bok /w bardzo uciążliwym miejscu koło żebra/, przypuszczają, że złamano mu żebro i stąd tak silny ból/ i jednocześnie wbijano igły pod paznokcie. Potem położono go na biurko i bito pałką owiniętą w gazetę od karku do nerek /oświadcza- jąc przy tym, że z nerek to już nie będzie miał w życiu pożytku/. Podczas tych tortur zasłabł.

Do prokuratora Matejczuka zanieślono na noszach /ok. godz. 13/. Przesłuchiwa- ny był przez kilka godzin, nie dano mu ani kropli wody; pod koniec przesłucha- nia otrzymał papierosa. Podczas przesłuchania w pokoju znajdowało się kilka os- ób w wojskowych mundurach /tylko jeden z funkcjonariuszy był w cywilnym ubra- niu/. ok. godz. 21 wezwano lekarza. W czasie przesłuchania był bity przez ja- kiegoś oficera w twarz. Po pobieżnym badaniu zaaplikowano mu zastrzyk "wzmacnia- jący" i herbatę - w tej chwili stracił przytomność. Przytomność odzyskał w chwil- li wprowadzania do celi w piwnicy - słyszał, jak jeden z więźniów pytał straż- nika o godzinę, a ten odparł, że jest 2 w nocy. Nie może sobie przypomnieć, co się działo w przerwie od chwili zastrzyku i wypicia herbaty do chwili wprowadze- nia do celi.

W Pałacu Mostowskich Matejczuk był przesłuchiwany codziennie przez ok. 2 tyg. Przesłuchiwa- no go od 3 rano do 13-tej; podczas przesłuchań nie był torturowany, "tylko" bity, straszony, zeznania nagrywano. Nie otrzymywał żadnych leków.

W więzieniu mokotowskim przed audycją telewizyjną-prok. Długołęcki poin- struował go, że ma mówić wyłącznie o tym, jak się czuje i jak jest traktowany wyłącznie w tym więzieniu, nie wspominając o przesłuchaniach poprzednich oraz że od tego wystąpienia zależy, czy dostanie wyrok 25 czy 15 lat.

Oświadczenie członków byłego KSS "KOR"

Jako członkowie byłego KSS "KOR" oświadczamy, że jesteśmy w pełni solidarni z naszymi kolegami Jackiem Kuroniem, Adamem Michnikiem, Janem Lityńskim i Henry- kiem Wujcem, przeciwko którym wszczęto postępowanie karne. Oskarżenie ich o usi- łowanie obalenia przemocą ustroju PRL jest bezzasadne, jako sztucznie skonstru- owane i pozbawione podstawy faktycznej i prawnej.

KSS "KOR" był ugrupowaniem jawnym, jego program i działalność odzwierciedlają w całości ogłoszone dokumenty. Nie miał przywódców. Wszystkie decyzje podejmowano wspólnie. Był zespołem ludzi, których łączyło dążenie do sprzeciwiania się łama- niu praw ludzkich i obywatelskich, do demokratyzacji, do zerwania z systemem rządzenia zagrażającym bytowi narodu. KSS "KOR" odrzucał zdecydowanie przemoc jako metodę walki politycznej. Była to postawa zasadnicza, przyjęta jednomyślnie przez wszystkich jego członków i nieprzerwanie głoszona. Rozpowszechnianie przez KSS "KOR" zasady i hasła przyczyniły się do tego, że w okresie wielkiego ruchu społecznego, jaki ogarnął kraj w latach 1980-81, nie przelano ani jednej kropli krwi, nie wniecono ani jednego postrzału. Dlatego oskarżanie członków KSS "KOR" o usiłowanie użycia przemocy nie może się spotkać z aprobatą w społecznym poczu- ciu sprawiedliwości.

Przypomnieć tu należy, że na różnych etapach historii PRL prowadzono dla doraź- nych celów politycznych liczne procesy, oparte na sztucznie konstruowanych, bez- zasadnych zarzutach. Zapadały w yroki skazujące, które musiano z czasem uchylać pod naporem gniewu społecznego. Stały się one przyczyną tragedii nie tylko osobistych lecz i narodowych, pogłębiły nieufność wobec władz, zostały napiętnowa- ne jako przejawy błędów i wypaczeń. Niechże te historyczne doświadczenia posłużą jako przestroga.

Warszawa, 5 IX 1982

Obecni w Warszawie członkowie byłego  
KSS "KOR"

Jan Kielanowski, Anka Kowalska, Edward  
Lipiński, Halina Mikołajska, Ewa Milewicz,  
Antoni Pajdak, Aniela Steinsbergowa,  
Maria Wosiek, ks. Jan Zieja